Nr. 13. Zakopane, dnia 28. marca 1901 r. Rok III.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6½, b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Kościeliska 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Wiec ludowy.

Głośnem echem rozbrzmiała po kraju rezolucya komitetu tarnopolskiego w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie; doniosły ten objaw budzącego się wreszcie radykalizmu narodowego w uśpionem społeczeństwie galicyjskiem spotkał się z uznaniem szerokich kół, które postanowiły raz już zerwać z polityką ciasnego oportunizmu i jawnie a energicznie zamanifestować swoje niezadowolenie z polityki Koła polskiego w sprawie Cieszyna.

Zakopane, zajmujące dziś w Polsce tak ważne stanowisko, nie mogło pozostać na uboczu i zachować się biernie; obowiązkiem naszym było zaznaczyć, że nie z imienia tylko jesteśmy cennym zakątkiem ziemi polskiej, lecz że serca nasze żyją współczuciem dla uciskanej przez butnych Krzyżaków braci śląskiej, że potrzeby ich są naszemi potrzebami.

To też ludzie dobrej woli zwołali wiec na niedzielę dnia 31 b. m., aby dać ludności Zakopanego możność silnego i męskiego zamanifestowania swego w tej ważnej sprawie narodowej stanowiska. W Zakopanem nieraz zbierano składki na gimnazyum cieszyńskie, które tak jest dla narodu polskiego potrzebne. Teraz niech Zakopane udzieli też i moralnego poparcia tak szlachetnej sprawie obrony naszych kresów piastowskich przed nawałą prusacką.

Ufajmy, że na wiec przybędzie każdy, kogo nogi jeszcze noszą i że zapadnie jednomyślna rezolucya, domagająca się sprawiedliwości dla uciśnionego żywiołu polskiego na ziemi śląskiej.

Kiedy posłowie nasi w Wiedniu godnie nas reprezentować nie umieją, to my sami spełnijmy swoje obowiązki obywatelskie, a może sumienie ich się obudzi lub trwoga o przyszłość narodu serce ich napełni i zaczniemy raz już nie prosić o to, co się nam należy, ale domagać się energicznie, aż wreszcie cel swój osiągniemy.

Wiec odbędzie się w hotelu «Pod Giewontem» i rozpocznie się zaraz po sumie, t. j. o godz. 1-szej po południu. Porządek dzienny wiecu obejmuje: odczytanie odezwy tarnopolskiej, przemówienie wyjaśniające cel wiecu, uchwalenie rezolucyj i zbieranie podpisów na petycyę.

Babiarki.

W Nr. 10 «Przeglądu Zakop.», w sprawozdaniu z posiedzenia Rady gminnej czytamy wniosek o babkach wiejskich i uchwale popierania takowych. Czyniąc wszelkie zastrzeżenia wobec czcigodnej osoby wnioskodawcy, księdza kanonika Kaszelewskiego, którego pożyteczną pracę wysoko cenimy, chcę sprawę

tę przedstawić z punktu widzenia lekarskiego, który niezawodnie nie był znany wnioskodawcy.

Przypuszczam, że gdyby na tem samem posiedzeniu ktoś zaproponował popierać znachorów i owczarzy, to zapewne wniosek taki nie byłby przeszedł, a zresztą... kto wie, możeby i przeszedł, wszelako ufam, że nie byłby popierany ani przez p. radnego Kuliga, ani p. radnego Sobczaka, a już stanowczo nie przez naszego Szanownego Księdza Proboszcza.

Otóż babki wiejskie t. zw. babiarki niewątpliwie daleko szkodliwsze są od znachorów i owczarzy, ponieważ są głupsze, a przytem więcej wpływowe. W chwilach krytycznych, gdy chora jęczy w niebogłosy, kumoszki lamentują, mąż stracił głowę — wtedy babiarka staje się wyrocznią, czyni zabiegi mistyczne, bada ręką czarną od brudu, wreszcie radzi rzeczy dziwne, n. p. dziecko omdlałe każe okurzać gęstym dymem z fajki. Babiarka zawsze żywi głęboką niechęć do lekarza, wzbrania się wzywać jego pomocy, ażeby nie zachwiać własnej powagi, a jeżeli wreszcie wzywa w przypadkach rozpaczliwych, to po to, ażeby w razie niepomyślnego wyniku całą winę zepchnąć na jego barki. Każdy lekarz z własnej praktyki wie, że babiarka utrudnia pomoc racyonalną. Oto pierwszy lepszy przykład, który łatwo sprawdzić w szczegółach, bo się to działo w Zakopanem, w pobliżu kościoła, w roku zeszłym. W nocy wzywają lekarza do młodej, zdrowej góralki zamężnej, która przy pierwszych bólach dostała silnego krwotoku. Lekarz, spostrzegłszy niebezpieczeństwo grożące życiu matki i dziecka, wzywa dwóch innych kolegów celem wykonania natychmiastowego zabiegu. Babiarka i rodzina żądają kropel «na wstrzymanie», na operacyę się nie zgadzają; ręczymy za pomyślny wynik operacyi — napróżno. Odchodzimy, po chwili wracamy znów niespokojni o losy chorej, która lada chwila może zginąć z krwotoku. Perswadujemy, przemawiamy po kolei do chorej, do matki, do dziadka, siłą argumentów logicznych zdobywamy każdego członka rodziny jak fortecę, wreszcie widzimy, że tajną sprężyną oporu jest babiarka. Wywołujemy babiarkę z izby i grozimy jej odpowiedzialnością wobec władz. Wtedy od razu następuje zmiana frontu, na jedno skinie babiarki rodzina się zgadza na operacyę, która uratowała życie młodej matce, chociaż wskutek zwłoki matka dostała ostrej anemii, a i dziecko przez ten czas zmarło. Powyższy przypadek jest jednym z typowych, a znamy jeszcze daleko jaskrawsze. Wieleż to kobiet w sile wieku i zdrowia ginie wskutek ciemnoty i uporu babiarek!

C. k. Starostwo ma w tych sprawach zdanie wyrobione i niezachwiane, więc uchwała Rady gminnej pozostanie tylko rozprawą akademicką.

Dr. Beaurain.

Rozmyślania tygodniowe.

Sniło mi się kiedyś, że po długim pobycie w nizinach wracałem znowu do Zakopanego. Już od Chabówki wychylałem się ciągle z okna wagonu z utęsknieniem wyczekując widoku Tatr, do których, jak do istot najdroższych, rwało mi się serce. Nareszcie ukazały się w oddali niebieskawe szczyty, zawsze wspaniałe, przepysznie piękne, jak czar potężny nęcące. Powoli ukazywać się zaczęła cicha niegdyś i jasna dolina zakopiańska. Teraz wisiała nad nią mgła szara, jak ciemny ciężki obłok, choć dzień był wkoło słoneczny i czysty. Wspomniałem przeszłość i z radością odgadłem, że «przyjaciele miejscowej ludności» zwyciężyli i otulając Zakopane chmurą węglowego dymu uratowali «ludność miejscową» od wytępienia przez suchotników.

Stanęliśmy wreszcie na dworcu zakopiańskim. Zmienił się do niepoznania. Wyglądał trochę dziwnie obstawiony dokoła różnej wielkości drewnianemi przybudowaniami, które, świadcząc o stałych oszczędnościowych tendencyach zarządu, służyły jednocześnie dowodem, że zarząd przyznał prawo obywatelstwa stylowi miejscowemu, tylko go oryginalnie «uszlachetnił», do czego miał zupełne prawo jako władza.

Dawniejsze furki znikły, ustępując miejsca prawdziwie wiedeńskim powozom. Myślałem, że wprost z dworca wjadę w ową przecznicę, o której przed opuszczeniem Zakopanego słyszałem długie i szerokie gawędy. Ze zdumieniem jednak ujrzałem w miejscu projektowanego wtedy jej wylotu olbrzymi gmach o pięknej t. zw. koszarowej strukturze, z ogromnym napisem w stylu zakopiańskim: *Grand Hotel unter „Hohe Tatra“*. Dopiero wyżej znacznie za willą, noszącą nazwę *„Pension vielle“*, skręciliśmy na prawo i wjechaliśmy w ulicę św. Józefa. Ulicę szeroką, prostą stanowiły dwa zwarte szeregi kamienic, których nużącą jednostajność przerywał trochę głębiej wsunięty, nizki dom z werendami i napisem: *Confiserie de Valérien Plonka*. Krupówki przestały istnieć, na ich miejscu ciągnął się wspaniały bulwar z ulicami po obydwóch stronach potoku, płynącego kamiennym korytem. Bulwar ten nosił nazwę «ulicy Berlińskiej». A więc tak wygląda długoletnie «popieranie swojszczyzny» i «ochrona miejscowej ludności!» Myśl ta

Towarzystwo zaliczkowe w Zakopanem.

W całym cywilizowanym świecie, wszelkie instytucye publiczne korzystają skwapliwie z usług pism miejscowych, aby za ich pośrednictwem podawać do wiadomości tak ogółu, jak członków danych instytucyi czy to sprawozdania, czy inne jakieś znamienne w ich działalności fakty. U nas inaczej. My tutaj w Zakopanem do bardzo wielu instytucyi wdzierać się musimy niemal przemocą, prawie podstępem zdobywać jakieś wiadomości, jakieś informacye, ogłoszenie których może wyjść tylko na dobre bojkotującym nas instytucyom. Sam nagi fakt zamykania przed nami drzwi tych instytucyi, mógłby zrodzić przypuszczenie, że tam nie potrzebują świadków. Tak jednak nie jest, unikające naszego pisma towarzystwa tutejsze nie unikają jednak oczu ciekawych, ogłaszają swoje sprawozdania, tylko naturalnie nie za naszem pośrednictwem. Dlaczego jedyne pismo miejscowe stoi na indeksie u wielu miejscowych instytucyi, dlaczego instytucyom tym nie może wyświadczać tych usług, jakie wyświadczać powinno i chce? Odpowiedź na te pytania znaleźć byśmy mogli chyba tylko w znajomości tych stosunków i stosuneczków zakopiańskich, których cechą charakterystyczną jest podporządkowanie interesów ogólnych interesom, a nawet wprost sympatyom i antypatyom jednostek.

Uwagi powyższe nasunęła nam okoliczność, że dopiero teraz po raz pierwszy w trzecim roku istnienia naszego pisma znaleźliśmy oto okazyę do pomówienia o zakopiańskiem towarzystwie zaliczkowem. Okazyi tej nie dostarczył nam, broń Boże, zarząd towarzystwa. Musimy to zaznaczyć wyraźnie, aby uchronić członków zarządu od posądzeń o tak karygodną nielojalność, jak stosunek z miejscowem pismem.

Sprawozdanie, z którego garść danych przedstawić chcemy czytelników naszym, otrzymaliśmy z trzeciej ręki i to nie od członka towarzystwa. Nie dziw więc, że dopiero teraz wypada nam mówić po raz pierwszy o sprawozdaniu przedłożonem XVIII Walnemu Zgromadzeniu, odbytemu już d. 19-go stycznia r. b. Sprawozdanie to złożyła Zgromadzeniu Dyrekcya towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z czynności i rachunków za r. 1900.

Otóż dowiadujemy się, iż z końcem r. 1899 towarzystwo liczyło członków 804, w r. 1900 przybyło nowych członków 110, ubyło 24, a zatem 31-go grudnia 1900 r. towarzystwo miało 890. W tej liczbie najwięcej jest rolników, bo 726, czyli z górą 81% ogółu; następnie rękodzielników i przemysłowców 68 (7.65%),

---

przeszyła mi serce, jak ordynarny nóż zbójnicki, nie «rozwinięty» w szlachetny sztylet i ból ten mnie zbudził.

A jednak taka mniej więcej przyszłość oczekuje Zakopane, jeśli się rozwoju jego zawczasu nie ujmie w pewne karby.

Ująć w karby! — łatwo powiedzieć, ale jak wykonać? Wszak robota bez programu pod starodawnem wygodnem hasłem: «jakoś to będzie», to nasza cecha narodowa. Czyż Zakopane ma się sprzeniewierzyć obowiązującej cały kraj tradycyi? Czyż my pierwsi mamy zadać kłam przysłowiu, że «Polak mądry dopiero po szkodzie»? Nie, tego nikt od nas wymagać nie może. A choćby i wymagał, to niewiele zyska. My przez gruntownie pojęty patryotyzm istnieć pragniemy bezładem. Nam nie potrzeba krępujących indywidualność planów, programów, my jesteśmy wyznawcami starej, niesłusznie przez nowatorów potępionej ekonomicznej zasady: czyń każdy w swem kółku, co każe... interes własny, a całość sama się złożyć powinna. Całość ta musi być dobrą, skoro nam będzie dobrze, bo wszak my jesteśmy częścią całości. Powoli a rozważnie na wszystko przyjdzie czas. Na przykład po co to już teraz myśleć o założeniu parku. Goście, chwała Bogu, pozwalają jeszcze wmawiać w siebie, że brama z napisem «Do Parku» prowadzi istotnie do parku. Suggestya dużo może. Ona sprawia, że ta bagnista łączka na brzegu mokrego lasku, kilkanaście ławek, dziurawy mostek, dwie pnące się stromo ścieżki, parę kawałków dachów na słupkach, robi na gościach wrażenie parku, bo chodzą tam sobie cierpliwie i grzecznie słuchają muzyki. I wszystko dobrze, czegóż chcieć więcej. Zresztą my nie zapominamy o tak ważnej dla Zakopanego potrzebie i kiedyś zabierzemy się energicznie do założenia parku. O miejsce niema kłopotu. Pesymiści powiadają wprawdzie, że najodpowiedniejsze miejsca mogą sie zabudować, a gdzieindziej umieszczony park nie będzie już stanowił takiej ogólnej wygody, jaką stanowić powinien i będzie poronionym płodem, zmarnowanym wysiłkiem. To głupstwo. Przedewszystkiem, co to jest najodpowiedniejsze dla parku miejsce i co to jest ogólna wygoda z parku. Najodpowiedniejszem miejscem będzie to, którego właściciel lub właściciele, sprzedając grunty pod park, potrafią zrobić na tem dobry interes. Ogólna wygoda zaś nie może nas znowu

umysłowo pracujących 51 (5.73%), handlarzy i kupców 21 (2.35%), właścicieli wil 15 (1.69%), wreszcie 5 kapitalistów, 2 właścicieli dóbr, 1 fabrykant i 1 instytucya. Członkowie ci do końca 1900 r. złożyli udziałów na sumę 26.676 K. (grosze odrzucamy), co stanowi 71% kwoty deklarowanej na udziały.

Suma ta oraz z 8.026 K. funduszu rezerwowego daje 34.703 K., stanowiące majątek własny towarzystwa. Na jednego zatem członka przypada średnio 39 koron.

Wkładki na rachunek bieżący wynosiły 377.996 K., o 22.719 więcej niż w roku poprzednim. Na wkładki te złożyli się członkowie z kwotą 87.717 K., nieczłonkowie 246.233 K., i instytucye publiczne 44046 K., a umieszczone były na 97 książeczkach członków i 277 książeczkach nieczłonków.

Pożyczek udzielono 174.232 K., a ponieważ z lat poprzednich pozostało niespłaconych pożyczek 241.546 K., ogólna więc suma rozpożyczonych funduszów wynosi 415.778 K. Z tego spłacono 110.639 K., pozostaje więc na rok 1901 rozpożyczonych 305.138. W porównaniu z rokiem poprzednim stan pożyczek wzrósł o 63.592 Kor.

Sprawę procesową towarzystwo miało tylko jedną o 366 K., umorzoną w ciągu roku.

Gotówka ulokowana w innych kasach wynosiła w końcu roku sprawozdawczego pokaźną sumę 115.146 K., na 23 książeczkach. W porównaniu z rokiem poprzednim stan lokacyi zmniejszył się o 32.357 K.

Ogólny obrót kasowy wynosił 1,159.051 K., i był o 164.849 K. większym niż w roku poprzednim.

Towarzystwo płaci od ulokowanych w jego kasie pieniędzy 5%, pobiera zaś od udzielonych pożyczek 8%. Jaki procent otrzymuje towarzystwo od swoich lokacyi w sprawozdaniu nie wykazano.

Czysty zysk z r. 1900 wynosi 4.863 K.

Zysk ten rozdzielony został w następujący sposób: do funduszu rezerwowego przeniesiono 1.285 K., na 6% dywidenda 1.258, msza św. w dzień patrona kasy 10, dla straży ogniowej 200, na ochronkę 240, na pomnik ś. p. Chałubińskiego 100, do kościoła parafialnego na sztandar 150, towarzystwu pomocy naukowej na internat 100, szkole ludowej w Zakopanem 50, w Olczy 20, na majówkę dzieci szkoły ludowej 50, na tantyemę dla Dyrekcyi 1.200, na zestawienie inwentarza i bilansu 200 K.

Oto ważniejsze dane, illustrujące roczną działalność towarzystwa.

Dla ścisłości wymienić jeszcze należy koszta administracyi, które wynosiły 6.104 K., a w tem koszta lokalu 495, płace Dyrekcyi 4.200 K.

Skład zarządu jest następujący: radę nadzorczą stanowią, prezes p. Wiktor Ciechomski, wiceprezes p. Józef Galleth, sekretarz, p. Jan Walczak, zastępca

---

tak bardzo obchodzić, boć Zakopane nie jest filantropijnym zakładem. Słowem, jakoś to będzie.

Tak samo z ustawą budowlaną. Po co się śpieszyć? Zobaczymy. Jeśli rzeczywiście będą stawiali dom przy domu, jeśli to naprawdę grozić będzie szkodliwą ciasnotą, no to pomyślimy. A może przecież tak gęsto stawiać nie będą, więc po co już teraz kłopot i trudy. Wszak trzeba coś liczyć na obywatelskość obywateli, na ich zamiłowanie do swojszczyzny, na ich dbałość o dobro ogólne. Cierpliwości, a jakoś to będzie.

Z wyłożonego wyżej widać jak na dłoni, że nam nie potrzeba żadnych z góry ułożonych planów działania. Zakopane, jeśli się ma rozwijać, to się sobie rozwinie i bez układanych programów. A jeśli taki bezprogramowy rozwój przyniesie coś szkodliwego, no to będziemy to zło poprawiali, ale musimy je przecież poznać pierwej, sprawdzić, przekonać się, że jest istotnie złem. Ludzie, którzy już teraz wołają o programy, dopominają się planów szerokich, wyrozumowanych, obliczonych na przyszłość, to ludzie niebezpieczni, groźni dla spokoju obywateli, szkodliwi. Bo proszę mi wytłomaczyć, co ich pcha do tych programów i planów. Dobro Zakopanego? Pusty frazes. Wszak my się na tem znamy. Wszak my wiemy, z własnego wiemy doświadczenia, że jedynym motorem czynów rozsądnego obywatela jest jego własny interes. Więc jeśli ci ludzie mają pretensyę do rozsądku, to ich dążenie do programów chyba tym tylko względem może być podyktowane. Może to pogoń za reklamą, może jakieś kunsztownie zamaskowane sobkostwo, ale że nie interes ogólny te pewne. Nie nas brać na idee, myśmy w tem zanadto wprawni, aby uwierzyć, że ktoś bez własnej korzyści na widoku dla ogólnego dobra pracuje.

Powiadają, że gdyby istniał plan, gdyby wiadomo było, do czego się zmierza, to robota poszłaby raźniej, łatwiej i pewniej, niż przy tem błądzeniu po omacku w chaosie sprzecznych projektów, zdradzanych przez małe ambicyjki lub ciasne egoizmy. Tak zapewne, ale takie przystosowywanie się wszystkich do z góry narzuconego programu, czyż nie byłoby skrępowaniem indywidualności obywatelskiej, pogwałceniem świętej zasady: wolnej konkurencyi, chociażby i z dobrem ogólnem.

Widz.

---

p. Józef Stoch, członkowie: hr. Wł. Zamoyski, Tomasz Gąsienica, Wojciech Pach, Jędrzej Pęksa, Maciej Jacina, Wojciech Roj, Jakób Curuś i Wojciech Giewont; dyrekcyę: pp. Józef Sieczka, Maciej Gąsienica i Wincenty Regiec; komisyę rewizyjną: pp. Romuald Kulig, Wojciech Dębowski i Leopold Kitzler.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. Przedwczesna wiosna, o której nagłem pojawieniu się donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, nie ostała się długo. Jak spłynęła nagle po ciepłych słońca promieniach, tak też zniknęła szybko pod powrotną falą zimy. Nikłą była wiosna za wczesna, nikłą też i chwiejną jest zima spóźniona. Śnieg pada często, ale taki niepewny jakiś, taki słaby, że byle promień słońca ściera go z oblicza rozmarzniętej już ziemi. Mróz również nieśmiały jest bardzo, skrada się tylko bojaźliwie nocami, rankiem i wieczorem. Słońce zato coraz śmielsze, coraz dłużej pieści ziemię, coraz raźniej i weselej igra z mgłą potarganą siłą ciepła, wysrebrzoną od promieni, albo strojną w barwy tęczy. Często jednak mgły pokonać się nie dają, ciężkie, zwarte długo wiszą nieruchome, kryjąc słońce, szczyty gór, a nawet regli.

Artyści krakowscy. Panie Przybyłko i Jutkiewiczówna i p. Mielewski, którzy przedstawieniem danem u nas w ubiegłą sobotę pozwolili doznać wrażeń, wywoływanych wielką sceną, powinni być chyba również zadowoleni z przyjęcia w Zakopanem. Publiczność bowiem, licznie zgromadzona, pomimo iż krótki czas nie pozwolił należycie rozgłosić przyjazdu miłych, a tak wyjątkowych gości, nie szczędziła im szczerych oznak zasłużonego uznania. Bohaterem wieczoru był p. Mielewski, który, występując we wszystkich trzech jednoaktówkach, dał nam jeszcze w ostatnim antrakcie wspaniałą deklamacyę. Dobór deklamowanych utworów: «Opowiadanie Sobolewskiego z Dziadów» i «Nie damy się!» Vrchlickiego, świadczy, iż artystą kierowała myśl głębsza i wyższe niż chęć popisu uczucie.

Po przedstawieniu odbył się raut, również z dosyć licznym udziałem publiczności, urozmaicony znowu deklamacyą p. Przybyłko-Potockiej i p. Mielewskiego.

Teatr amatorski. Przedstawienie amatorskie, przygotowywane przez Z. P. Z. na drugi dzień świąt Wielkanocnych, składać się będzie z prześlicznego obrazka scenicznego Lucyana Rydla «Z dobrego serca» i z wesołej sztuczki Gawalewicza «Z rozpaczy».

Uniwersytet ludowy. Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę wykład dr. Wacława Tokarza p. t. «Wielki r. 1812» nie doszedł do skutku z powodu choroby prelegenta. W zastępstwie więc p. Al. Modliński wykładał o społecznych i kulturalnych stosunkach w rozmaitych krajach Europy. W nadchodzącą niedzielę mówić będzie p. Józef Wołłowicz «O roślinie i jej naturze».

Zarząd „Pomocy bratniej“ W Zakopanem poczuwa się do miłego obowiązku złożenia swej wdzięczności wszystkim tym, którzy przychylili się do powodzenia wieczoru d. 23 b. m.

Przedewszystkiem zaś składa swą podziękę tym, którzy przez nadesłanie artykułów spożywczych i pieniędzy, dali możność utworzenia bufetu, dalej Szanownym Paniom, które łaskawie zajęły się urządzeniem rautu i sprzedażą biletów.

Tombola spożywcza, urządzana w nadchodzącą niedzielę przez towarzystwo schroniska dla nauczycielek, zapowiada się bardzo dobrze. Dzięki staraniom zarządu towarzystwa, a przedewszystkiem dzięki niezmordowanej istotnie ofiarności zakopiańskich mieszkańców, zebrano sporo produktów i fantów, które będą nęciły do gry. Zarząd, licząc na dochód z tomboli, wynajął już dom na schronisko, w którem sześć steranych pracą ciężką nauczycielek znajdzie przytułek przez lato, zasłużony wypoczynek i może zdrowie. Tombola więc udać się powinna.

Walne Zebranie zakopiańskiego Koła Tow. szk. lud. zwołanem zostało na niedzielę d. 31-go marca. Zebranie odbędzie się w lokalu Czytelni ludowej im. Mickiewicza, ulica Kościeliska nr. 1, a rozpocznie się o godz. 3-ciej po połud. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z działalności Koła w r. 1900 i wybory nowego Wydziału. W sprawozdaniu Wydziału, o ile wiemy, znajdzie się także krótki przegląd całej dotychczasowej działalności Koła zakopiańskiego od chwili jego założenia. Okoliczność ta, sądzimy, powinna zachęcić ludzi, pragnących zapoznać się z zadaniami Tow. szk. lud. do wzięcia udziału w zebraniu. W tym też celu Wydział będzie przyjmował zapisy na członków przy wstępie na zebranie. Składka roczna wynosi 2 kor.

„Pamiątki zakopiańskie“. Taki napis pojawił się świeżo na kiosku z rzeźbami miejscowemi, stanowiącym własność p. Laski. Właściwie w fakcie tym nie powinno być nic tak szczególnego, żeby aż o tem mówić wypadało. Wobec jednak mody wypisywania na znakach sklepowych przymiotnika «zakopański» należy podnieść z uznaniem pojawienie się pierwszego napisu z jedynie właściwym przymiotnikiem. Napis

ten ułożył i wykonał pracujący u p. Laski młody rzeźbiarz, wychowaniec miejscowej szkoły zawodowej, który za odwagę zerwania z beżmyślną modą znosić musi, jak słyszeliśmy, ironiczne wymówki od licznych zwolenników «zakopańszczyzny».

Straż ogniowa.

D. 24-go b. m. odbyło się roczne Walne Zebranie miejscowej straży ochotniczej. Na Zebranie stawiło się z górą 30 członków czynnych i wspierających.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa towarzystwa straży ochotniczej, p. Ferdynanda Tabeau, przystąpiono do porządku dziennego, który obejmował: 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybory, 4) Sprawa przystąpienia do Związku straży pożarnych, 5) Sprawa kapeli i 6) wnioski i interpelacye.

Protokół poprzedniego Walnego Zebrania odczytany przez sekretarza straży p. Wojciecha Krzeptowskiego przyjęto bez dyskusyi.

Członek komisyi rewizyjnej, p. Pawlica złożył sprawozdanie z dokonanej rewizyi rachunków i kasy, i wniósł o udzielenie absolutoryum zarządowi, oraz o wyrażenie uznania skarbnikowi towarzystwa, p. Maciejowi Gąsienicy za jego starania i troskliwą o dobro straży działalność. Oba wnioski przyjęto jednogłośnie, uznanie dla p. Gąsienicy wyrażając powstaniem. Następnie prezes, p. Tabeau odczytał ważniejsze pozycye ze sprawozdania kasowego. Obrót kasowy naszej straży ochotniczej w r. 1900 wyraża się więc w następujących cyfrach: z r. 1899 pozostało w kasie 69 kor., dochód wynosił 1729 kor., rozchody 1664 kor., pozostaje zatem na r. 1901 64 kor. (grosze odrzucamy). Trzeba jednak zwrócić uwagę, że znaczna część dochodu jest tylko faktycznie obrotem buchalteryjnym, zawiera bowiem dług zaciągnięty przez straż na spłatę nowej sikawki. W roku sprawozdawczym spłacono już resztę należności za sikawkę 1300 kor., ale zaciągniętego na ten cel długu pozostało jeszcze 900 kor. Jak widać z cyfr powyższych, finanse naszej straży ochotniczej przedstawiają się bardzo nieświetnie. I nie dziw zresztą, to bowiem, co powinno stanowić główne źródło dochodu — składki członków wspierających, napływa bardzo skąpo. Straż nasza liczy zaledwie paru takich członków, płacących po 10 kor. rocznie. No, a gdyby zapisali się na członków wspierających bodaj tylko właściciele większych domów w Zakopanem, to stały dochód z tego źródła wynosiłby już kilkaset koron rocznie, co pozwoliłoby straży stanąć od razu na pewnym gruncie. Dzięki staraniom p. komisarza w ostatnich dniach na skutek rozesłanej odezwy, zapisało się sporo ofiarodawców, którzy zobowiązali się płacić po 2, 3 lub 4 koron rocznie, jak dotąd, w ogólnej sumie przeszło 200 kor. Będzie to więc już zasiłek poważny i tem korzystniejszy, że stały.

Przystąpiono następnie do wyborów nowych członków zarządu na miejsce trzech ustępujących: prezesa p. Tabeau, sekretarza p. W. Krzeptowskiego i p. J. Galletha. Na wniosek p. Pawlicy wybrano ustępujących ponownie. Ponieważ jednak podług statutu prezes musi być wybranym oddzielnie, więc p. Tabeau złożył przewodnictwo w ręce komendanta straży p. Sieczki i usunął się z sali, a wtedy na wniosek p. Wojciecha Giewonta, poparty wyrazami uznania dla dotychczasowej działalności prezesa przez pp. Mielocha, Pawlicę i Sobczaka, jednomyślnie wybrano ponownie prezesem p. Tabeau. Do komisyi rewizyjnej wybrano p. Pawlicę ponownie i p. Jana Hyca na miejsce St. Krzeptowskiego młodszego. Sąd polubowny wyszedł z wyborów znowu w tym samym składzie, a więc złożony z pp. Mielocha, Sobczaka Jana i Sobczaka Jochyma.

Sprawa przystąpienia zakopiańskiej straży do Związku straży pożarnych wywołuje gorącą dyskusyę. Prezes przedstawia uchwałę zarządu, polecającą to przystąpienie, z warunkiem jednak zastrzegającym dla straży swobodę w wyborze umundurowania i rekwizytów ogniowych. P. Sieczka prosi o wyjaśnienie zebranym znaczenia przystąpienia do Związku. Sekretarz p. Krzeptowski odczytuje statut Związku. Celem Związku jest ujednostajnienie urządzeń pożarowych, ułatwienie powstawania nowych towarzystw strażackich i popieranie rozwoju istniejących straży. Należąc do Związku, straż opłaca składkę w stosunku 20 do 50 cen. od strażaka rocznie. P. Krzeptowski wskazał przytem na moralną korzyść, płynącą z należenia do Związku, a polegającą na tem, iż wskutek kontroli, wykonywanej przez Związek, ogólny stan straży musi się podnieść, kontrola bowiem będzie zmuszała do prowadzenia właściwej gospodarki. Przez Związek można również uzyskać ulgi przy zakupywaniu narzędzi ogniowych. Prezes zwrócił jeszcze uwagę na to, iż należenie do Związku daje prawo strażakom przystąpienia do kasy chorych. Za 20 cen. miesięcznej składki, członek kasy, w razie choroby, wskutek wypadku przy pożarze, otrzymuje przez trzy miesiące zapomogę po 2 kor. dziennie. W razie zupełnej niezdolności do pracy strażak ka-

waler otrzymuje 500 kor. jednorazowego wsparcia, żonaty 1000 kor. Prezes więc popiera wniosek zarządu o przystąpieniu do Związku. Zabiera głos Sobczak i występując przeciw przystąpieniu, twierdzi, że kilkanaście guldenów rocznej składki nie opłaci korzyści płynących ze Związku i wogóle zresztą nie widzi potrzeby przystąpienia. Taką samą niechęć wyrażają jeszcze Sygler i Józef Gąsienica Szymaszków, który protestuje bardzo energicznie, dowodząc, że chociażby nawet jakieś władze przystąpić do Związku kazały, to «lepiej się rozlećmy, tak jakeśmy się sami zlecieli, a nie przystępujmy». Kasa chorych także go nie nęci, «ceprów tu między sobą nie mamy, którzy się na cudzą pomoc radzi oglądają, a jak z nas kto zachoruje, to się sam będzie leczył». Za przystąpieniem zaś przemawiali: p. Jan Hyc, wyrażając nadzieję, iż przystąpienie do Związku zjedna pożądane dla straży poparcie; p. Józef Kaspruś Stoch, podnosząc ogromną korzyść dla straży z czynionych przez Związek ułatwień w nauce sztuki pożarnej; p. Pawlica, zachęcając do przystąpienia wpierw nim przymuszą, bo straż ochotnicza, niech więc z ochoty robi, co powinna i co jej na widoczną korzyść wychodzi; p. Sieczka cieszy się z dyskusyi, która dowodzi zainteresowania się sprawą i zwraca uwagę, że ze Związku można wystąpić, gdyby należenie doń okazało się nie do wytrzymania, i p. Bek wykazując, iż przystąpienie może być korzystnem nietylko dla naszej straży, ale i dla wszystkich straży w kraju. To, co Związek daje nie jest do pogardzenia, a należąc do Związku możemy korzyści te podnieść wraz z rozwojem całego Związku. Po przemówieniu p. Macieja Gąsienicy, który wyrażał obawę uciążliwości kontroli ze strony Związku i po wyjaśnieniu przez p. Beka, iż kontrola nie może mieć na celu szykanowania straży, ale raczej wywoła pomoc przy zaspokajaniu braków, dyskusyę zamknięto. Ponieważ głosowanie nad wnioskiem o przystąpienie do Związku zarządzone początkowo przez podniesienie rąk, nie dało wyraźnego rezultatu, głosowano podziałem na partye, przyczem partya za przystąpieniem okazała się w ilości bardzo znacznie przeważającej. Przystąpienie więc zakopiańskiej straży ogniowej do Związku straży pożarnych zostało uchwalonem.

Sprawę przystąpienia do kasy chorych odłożono.

W sprawie kapeli prezes zawiadamia, iż zarząd zastanawiał się, czy nie byłoby wskazanem objęcie przez straż ochotniczą istniejącej orkiestry miejscowej. Orkiestra zyskałaby podstawę do bytu, bardzo dziś niepewnego, a straż miałaby własną kapelę. Zarząd jednak żadnej co do tego decyzyi nie powziął, pragnąc od Walnego Zebrania otrzymać wskazówkę, jak ma postąpić. P. Maciej Gąsienica zwraca uwagę, że i tak już znaczna część członków w dzisiejszej orkiestrze należy do straży, nie będzie więc zbyt wielkich z przyłączeniem trudności. P. Józef Łuszczek również nie widzi trudności, cała rzecz bowiem polega na sprawieniu mundurów orkiestrze i na drobnej zapomodze dla kapelmistrza. P. Sieczka wnosi uchwalenie zapomogi do 500 kor. Prezes zwraca uwagę, że będzie to trochę trudnem, gdyż cały niemal majątek straży stanowi dług 900 kor. i ogromne braki w umundurowaniu i rekwizytach. Zabierali jeszcze głos pp. Pawlica, Hyc, Giewont i Krzeptowski, przemawiając za pozostawieniem rozstrzygnięcia tej sprawy zarządowi i wreszcie na wniosek p. Beka uchwalono, jako dyrektywę dla zarządu, życzenie Walnego Zebrania, aby kapela została przyłączoną, jeśli się to okaże możliwem. Wniosek p. Sieczki również przyjęto.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego pan Sieczka wyjaśniał sposób działania świeżo zorganizowanej straży pożarnej pomocniczej. P. Bek wniósł uproszenie komendanta straży i zarazem naczelnika gminy o urządzenie prób z pomocniczą strażą zapomocą fałszywych alarmów. Uchwalono. P. Giewont wniósł zwrócenie się do Komisyi klimatycznej i gminy o utrzymywanie koni dla sikawek. Przyjęto. P. Józef Stoch prosi o sprowadzenie sukna na mundury, będące obecnie w smutnym bardzo stanie. Uchwalono.

W końcu zapisało się 15 nowych członków czynnych straży, wyłącznie górali.

TATRY W ZIMIE.

Wycie wiatru halnego.

Przewracam się, nie mogąc zasnąć na pościeli
I słucham ryku czarnej powietrznej otchłani,
Gdzie kotłują się wściekle Tatr bace pijani,
Gdzie chichocą wisielcy, piekielnie weseli...

Tatr organy ryknęły z otchłannych gardzieli,
Gdyby stado potworów rozżartych... słuch rani
Orkiestra trąb powietrznych, na których szatani
Grają chaos Wagnera... Raz po raz grom strzeli...

Ostatecznego sądu grzmią trąby spiżowe,
W nocy czarnej zatrzęsły się świata posady...
W obie ręce ująłem nieszczęsną mą głowę,

Włosy zjeżył na czaszce spotniałej strach blady...
Spazmu, wstrząsającego potężnie naturą,
Łkań, chichotu w ciemności słuchałem ponuro...

Zakopane.

Wacław Wolski.

Lista gości w Zakopanem

od 18-go do 25-go marca b. r.

Habel Marya	Śląsk pruski	Grabówka II
Andronowska Emilia	Warszawa	»Jordanówka«
Dr. Bier Leonard	Kraków	»Klemens.«
Dr. Szelągowski Adam	Lwów	Chałubińsk. 29
Hr. Potocka Aniela	Wiedeń	»Świetlana«
Zacharzewski Edward	Wilno	Z. dr. Chramca
Dr. Rutkowski Maks.	Kraków	»Liliana«
Hantke Henryk	Warszawa	»
Krasicka Róża	Kraków	»Fortunka«
Rotter-Eger August	Konstantynopol	Hot. Skoczyska
Krzyżanowski Edmund	Ukraina	» »
Głębocki Euzebiusz	Kraków	» »
Głębocki Włodzimierz z żoną	Ukraina	» »
Grabowski Leon	Kraków	»Fortunka«
Ks. Jędrys Józef	Brzezie	Z. dr. Chramca
Mikołaszowa	Lwów	» »
Dłużewska Jadwiga	Petersburg	»Jasna«
Kurnatowski Wacław	Kr. Polskie	»Liliana«
Ks. Spolski Maryan	Lwów	Z. dr. Chramca
Prof. Znamirowski Franc.	Kraków	» »
Słonecki Izydor	Pow. Tarnopol.	Gładkie
Skibińska Justyna z synem	Warszawa	»

Razem osób 24. Ogółem od 1-go stycznia 365 osób.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. 20 hel., nad 10 kg. 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel. bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

popoł.	rano				rano	wiecz.
3.45	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi	10.15	7 20
2.50	5.48	»	Nowy Targ	»	11.31	8.48
1.50	4 10	odchodzi	Chabówka	przych.	12.15	10.20
1.36	12.09	przych.		odchodzi	12.32	2.30
8 55	7.33	odchodzi	Kraków	przych.	4.50	6.40
rano	wiecz.				popoł.	rano

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorym przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem. Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stopniach Celsiusza	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w 0/0	Temperatura dzienna Najwyższa	Temperatura dzienna Najniższa	Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Marzec d. 18-go	73.6	+ 6.3	4.9	70.0	+ 9.0	+ 1.2	3.0	3.3	WS. S. h.	jasna
» d. 19-go	72.5	+10.7	5.2	53.6	+13.4	+ 7·3	6.0	0	S.	»
» d. 20-go	69.7	+10.2	4.6	50.3	+14.4	+ 8.0	8.0	0	S.	chmurna
» d. 21-go	65.3	+ 4.0	5.7	86.6	+ 9.4	+ 0.8	10.0	3.7	NE. N.	mglista
» d. 22-go	72.6	+ 5.7	2.8	92.6	+ 1.0	— 6.6	10.0	1.3	W.	śnieg
» d. 23-go	79.2	— 5.9	2.6	92.6	— 4.7	— 7.2	10.0	0.1	W.	»
» d. 24-go	80.0	— 4.7	3.0	97.0	— 3.4	— 6.6	10.0	0	W.	chmurna

Redaktor odpowiedzialny: Floryan Grużewski. — Wydawca: «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.